

Sygn. Akt **IIK 57/14 (1 Ds. 2639/13)**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wrocław, dnia 25lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia–Śródmieścia we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Kochan

Protokolant: Sylwia Sobczak - Piżuch

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej dla Wrocławia–Śródmieście ---

po rozpoznaniu sprawy:

T. J.

syna Z. i M.

urodzonego (...) w B.

PESEL: (...)

oskarżonego o to, że

w dniach 16 i 17 maja 2013 r. we W., na terenie S.(...)przy ul. (...), w trakcie zlotu motocyklowego (...), na stanowisku handlowym oznaczonym logiem (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przypisując sobie autorstwo i wprowadzając inne osoby w błąd co do tożsamości produktu i autorstwa cudzego patentu na wynalazek pt.: „T.” udzielonego przez Urząd Patentowy RP na rzecz M. M. (2)i A. M. (1)w dniu 26 maja 2011 r., oferował do sprzedaży, a następnie dokonał sprzedaży toreb motocyklowych wykonanych poprzez kopiowanie zewnętrznej postaci oraz funkcji technicznych produktu za pomocą technicznych środków reprodukcji, wiedząc, że na takie produkty Urząd Patentowy RP udzielił M. M. (2)i A. M. (1)w dniu 26 maja 2011 r. ochrony patentowej na wynalazek pt.: „T.”

tj. o czyn z art. 303 ust. 2 ustawy o własności przemysłowej i art. 24 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji

<<<><><>>

I. uznaje T. J.za winnego tego, że w dniach 16-17 maja 2013 r. we W., na zlocie motocyklowym (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, naruszając prawa twórców projektu wynalazczego, korzystał z wynalazku w ten sposób, że sprzedawał torby motocyklowe oznaczone logo D., będące kopią zewnętrznej postaci produktu, na który M.i A. M. (2)uzyskali patent w dniu 26 maja 2011 r. pod nazwą „T.”, tj. za winnego czynu z art. 303 § 1 i § 2 ustawy o własności przemysłowej i za to na podstawie art. 303 § 2 ustawy o własności przemysłowej wymierza mu karę 100 (sto) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 50 (pięćdziesiąt) zł;

II. na podstawie art. 640 k.p.k. w związku z art. 628 pkt 1 i 2 k.p.k. oraz art. 3 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycieli subsydiarnych posiłkowych 300 zł tytułem wniesionej przez nich opłaty, a na rzecz Skarbu Państwa (...)04 (dwa tysiące dwieście osiemdziesiąt siedem 04/100) zł tytułem wydatków w sprawie oraz 500 (pięćset) zł jako opłatę od kary grzywny.

Sygn. akt II K 57/14

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pokrzywdzeni M. i A. M. (1) od 2002 r. prowadzą działalność gospodarczą, najpierw jako udziałowcy M. Sp z.o., następnie jako (...) Sp. z o.o., zajmując się produkcją akcesoriów motocyklowych. Wspólnie opracowali wzór torby, której szycie zlecieli kaletnikowi z W..

Od znajomego dowiedzieli się, że w D. istnieje spółka (...), która szyje plecaki, postanowili udać się tam i rozpocząć współpracę. Oskarżony T. J. w firmie (...) pełnił funkcję menedżera sprzedaży.

Od 2004 r. spółka (...) szyła torby motocyklowe pod nazwą (...). Znak ten został zgłoszony do Urzędu Patentowego przez spółkę (...) w 2004 r. Pokrzywdzeni od lipca 2004 mogli nieodpłatnie korzystać ze znaku. Uszyte torby odbierali M. i zajmowali się ich dalszą dystrybucją. Współpracował z nimi wówczas świadek K. W. (1).

W 2005 r. pokrzywdzeni przenieśli produkcję toreb do W., nadal posiadając prawo do posługiwania się znakiem (...). W tym czasie K. W. (1) zaprzestał współpracy z pokrzywdzonymi.

Dowód:

Częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 56-59, 147

Zeznania świadka M. M. – k. 3-6 z akt 2639/13, 102-105

Zeznania świadka A. M. – k. 19-21, 113-115 z akt 2639/13, 59-62, 601 z akt głównych

Częściowo zeznania świadka K. W. – k. 98-102

Częściowo zeznania E. B. – k. 117-120, 599-601

W październiku 2005 r. (...) wymówiła pokrzywdzonym pozwolenie na używanie znaku (...).

W dniu 31 grudnia 2005 r. pokrzywdzeni zgłosili do Urzędu Patentowego wynalazek pod nazwą „T.”.

Torby motocyklowe szyte były nadal w formie (...) i rozprowadzane przez oskarżonego. Oskarżony w 2007 r. założył własną działalność gospodarczą i od kwietnia 2008 r., tj. od momentu kiedy odkupił od spółki (...) znak (...) prowadził działalność gospodarczą pod nazwa marki .. (...) r. wezwał pokrzywdzonych do zaprzestania używania marki (...).

W 2009 r. pokrzywdzeni wezwali oskarżonego do zaprzestania produkcji toreb.

Decyzją Urzędu Patentowego z dnia 26 maja 2011 r. pokrzywdzeni uzyskali ochronę pod nazwą „T.”.

W dniu 29 czerwca 2012 r. oskarżony złożył sprzeciw wobec decyzji UP o udzieleniu patentu na rzecz pokrzywdzonych.

Dowód:

Częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 56-59, 147

Zeznania świadka M. M. – k. 3-6 z akt 2639/13, 102-105

Zeznania świadka A. M. – k. 19-21, 113-115 z akt 2639/13, 59-62, 601 z akt głównych

Protokół zatrzymania – k. 27-29 z akt 2639/13

Decyzja Urzędu Patentowego – k. 8-18, 87 z akt 2639/13

Oddalenie sprzeciwu – k. 38-52

Opis patentowy – k. 39-42 z akt 2639/13

Kopia pisma pełnomocnika oskarżonego – k. 48-52 z akt 2639/13

Mail pokrzywdzonych do oskarżonego – k. 53

Korespondencja w sprawie znaku – k. 216-219 z akt 3300/13

Ulotki produktów oskarżonego i pokrzywdzonych – k. 54-55

W dniu 16 maja 2013 r. rozpoczął się mający trwać cztery dni zlot motocyklowy (...). Oskarżony postanowił sprzedawać na nim produkowane przez siebie torby. Wcześniej zwrócił się do organizatorów o pozwolenie na zorganizowanie stoiska, ale mu go odmówiono. Z tego względu zorganizował sprzedaż na stoisku firmy (...). Jego torby oznaczone były logo (...). Torby oskarżonego były kopią zewnętrznej postaci produktu, na który M.i A. M. (2)uzyskali patent w dniu 26 maja 2011 r. pod nazwą „T.”. Oskarżonego z torbami widziała M. M. (2)w dniu 16 maja, w dniu 17 maja A. M. (1), P. M. (1)i A. O. (1), zaś M. L. (1)w jeden z tych dni.

W dniu 17 maja 2013 r. Policjanci zabezpieczyli 21 toreb u oskarżonego o wartości 11096 zł.

W dniu 11 września 2013 r. Urząd Patentowy oddalił sprzeciw oskarżonego. W dniu 28 października 2013 r. oskarżony zwrócił się o prywatną opinię rzecznikowską, którą wydała obecnie reprezentująca oskarżonego kancelaria. W dniu 2 grudnia 2014 r. WSA w Warszawie uchylił decyzję o oddaleniu sprzeciwu.

Dowód:

Częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 56-59, 147

Zeznania świadka M. M. – k. 3-6 z akt 2639/13, 102-105

Zeznania świadka A. M. – k. 19-21, 113-115 z akt 2639/13, 59-62, 601 z akt głównych

Zeznania świadka T. M. – k. 142-143

Zeznania świadka P. M. – k. 145-146

Zeznania świadka M. L. – k. 143-144

Zeznania świadka A. O. – k. 144-145

Częściowo zeznania świadka K. W. – k. 98-102

Protokół zatrzymania – k. 27-29 z akt 2639/13

Decyzja Urzędu Patentowego – k. 8-18, 87 z akt 2639/13

Oddalenie sprzeciwu – k. 38-52

Protokół przeszukania – 27-30 z akt 2639/13

Opis patentowy – k. 39-42 z akt 2639/13

Kopia pisma pełnomocnika oskarżonego – k. 48-52 z akt 2639/13

Wykaz dowodów rzeczowych – k. 55 z akt 2639/13

Opinia biegłego – k. 116-151 z akt 2639/13, 166-168, 172-200 bez nr kart w aktach 3300/13, 480-539 akt głównych

Wyrok WSA – k. 160

Notatka urzędowa – k. 2 z akt 2639/13

Opinia prywatna rzecznika – bez nru k. w aktach 3300/13

Oskarżony T. J. (ur. 1978) posiada wykształcenie wyższe, z zawodu jest inżynierem informatykiem, prowadzi działalność gospodarczą, jest żonaty, ma troje dzieci. Według oświadczenia nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie, odwykowo. Uprzednio nie był karany.

Dowód:

Częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 56-59, 147

Karta karna – k. 11, 67

W postępowaniu przygotowawczym nie doszło do przedstawienia zarzutu T. J.. Postępowanie subsydiarne posiłkowe uzasadnia dwukrotne umorzenie postępowania w tej sprawie (w dniach 24 czerwca 2013 r. (uchylone postanowieniem Sądu Rejonowego dla Wrocławia – Śródmieście) i 20 grudnia 2013 r.)

W postępowaniu przed Sądem oskarżony nie przyznał się do czynu i złożył wyjaśnienia w sprawie. Jak podał, M. poznał w 2004 roku, kiedy pojawili się w firmie (...) Spółka Jawna w D., w której był wówczas zatrudniony. Pokrzywdzeni przyjechali wtedy z propozycją współpracy i przywieźli ze sobą torbę motocyklową amerykańskiej firmy (...), chcąc porozmawiać na temat produkcji toreb motocyklowych. Firma (...) w 2004 roku zarejestrowała swoją nazwę handlową o nazwie (...) jako markę handlową, zaś zakres tej marki miał obejmować akcesoria sportowe i torby motocyklowe. Państwo M. wyrazili chęć „użyczenia dla siebie marki (...). To użyczenie miało polegać na tym, że miały być produkowane rzeczy pod tą nazwą zaprojektowane w firmie (...). Na podstawie tej torby, którą przywieźli M., konstruktor firmy - pani E. B. (1) wraz ze współwłaścicielem firmy (...) zaprojektowali kolekcję toreb. Składała się ona z 3 toreb w kształcie wałka i trzech w kształcie prostopadłościanu. Współpraca polegała na tym, że M. zaakceptowali te wzory, wnieśli swoje uwagi dotyczące sposobu mocowań, kieszeni itp. Państwo M. wysyłali zamówienia na te torby, a (...) je realizowała przez cały 2004 i do, chyba, października 2005”. Współpraca nie układała się, ponieważ M. wprowadzali „pewne zamieszanie na szwalni, chcieli, żeby te torby były rozszyte i miały wszystkie warianty mocowań”. W październiku 2005 roku firma (...) wymówiła M. prawo do posługiwania się marką, ale kontynuowała ofertę toreb, które ulepszono i od 2006 roku rozpoczęto ich dystrybucję. Państwo M. posługiwali się jednak w dalszym ciągu marką (...). Oskarżony dystrybuował torby na terenie całej Europy, a w 2007 otworzył własną działalność gospodarczą, zajmując się dystrybucją produktów tekstylnych całej marki (...), które nadal szyla firma (...). W 2008 roku, w maju, firma (...) odsprzedała oskarżonemu markę (...) i oskarżony zmienił nazwę swojej firmy na nazwę marki. Państwo M. posługiwali się w dalszym ciągu marką (...), zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej, ale „przez moje liczne wyjazdy przegapiłem termin i sprawa została umorzona”. W 2011 roku ukazała się publikacja patentu państwa M.. Wówczas oskarżony zgłosił się do kancelarii rzeczników patentowych w celu uzyskania opinii na temat tego, czy jego produkty nie naruszają patentu M.. Wystąpił też do Urzędu Patentowego przez rzecznika patentowego o unieważnienie tego patentu. Jak podał, „o patencie dowiedziałem się w 2010 czy 2011 roku, nie pamiętam dokładnie. O unieważnienie patentu wniosłem zaraz po publikacji, bo miałem na to 6 miesięcy od opublikowania. Na tą chwilę Sąd uchylił mój wniosek o unieważnienie patentu, wniosek mój został oddalony, ale sprawa jest w trakcie odwołania”. Zaprzeczył, aby miał

informować klientów, że oskarżyciele subsydiarni nie prowadzą działalności lub że pan M. zmarł. Podkreślił, że nie przypisuje sobie autorstwa tego produktu i cudzego patentu. Jak podał, jego torby są wyraźnie oznaczone logo (...) i „jakość mojego produktu jest dużo lepsza. Dajemy np. 30 lat gwarancji na nasze produkty, używamy specjalnego materiału, mocowania są metalowe, u M. są plastikowe”. Odnośnie zlotu (...) podał, że nie zabiegał o stoisko na zlocie we W.: „wysłałem zapytanie, odmówiono mi wyrażenia zgody, ale nie pamiętam dokładnie, dlaczego”. Wskazał, że nie ma takich informacji, czy sprzedaje produkty odbiorcom, którzy wcześniej byli klientami M.. Nie ma też takiej wiedzy, czy klienci oglądając moje torby, uważają że to torby M.: „Zdarzało się, że reklamując torbę M. klient przychodził do mnie, ponieważ widzieli takie samo logo – nazwa (...). M. posługiwali się już inną nazwą handlową”. Podał, że „na zlocie 16 maja byłem na chwilę wspomóc klienta”, w tym czasie sprzedał jedną torbę: „wydaje mi się, że więcej toreb nie było sprzedanych”. Zaprzeczył, by miał rozpowszechniać informacje, że M. nie żyje. W sobotę 18 maja 2013 roku nie był na zlocie (...) we W., a wszystkie czynności, tj. zajęcie przez policję było zrobione 17 maja. Torby, które zabezpieczyła policja, zostały mu zwrócone: „To są te torby, które opisywałem w swoich wyjaśnieniach na początku tej sprawy. Ja nie zmieniałem konstrukcji tych toreb, to były zmiany kosmetyczne, np. klapka została przeniesiona na pas, żeby można było mocować na wysokie oparcia”. Podał również, że w czasie (...) dysponował opinią rzecznika patentowego, zgodnie z którą jego torby nie naruszają patentu państwa M.: „żeby odróżnić się od M. wdrażamy nowe udoskonalenia, jak np. ta klapka, słuchamy opinii klientów, zmieniamy sposób zapięcia, materiał, wprowadziliśmy sztywną konstrukcję torby”. Rzecznik Patentowy wydał tę opinię na moje zlecenie, w maju 2013 wiedział o zastrzeżeniu M. w Urzędzie Patentowym.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie chronologii wydarzeń i nieprzyznania się do przypisywania sobie autorstwa. Za niewiarygodną i podyktowaną interesami związanymi z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą kwestię początku współpracy pokrzywdzonych z firmą (...) w zakresie konstrukcji torby, uznając także przyjętą przez niego interpretację wydarzeń za błędną, a w części – nieprawdziwą. Nie jest prawdziwe twierdzenie oskarżonego, że tempore criminis był w prawie, ponieważ dysponował opinią rzecznika, z której wynikało, że jego torba nie narusza patentu. Oczywiście nie dysponował żadną opinią, ponieważ została ona sporządzona kilka miesięcy później. Dodać też trzeba, że na tej podstawie oskarżony twierdzi, że jego torby nie naruszały patentu M. (bo są zupełnie inne), ale zarazem dąży do unieważnienia przysługującego im patentu, a argumenty, którymi się posługuje dotyczą między innymi tego, że autorami projektu są inne osoby (A. i B.), które wszelako także nie są twórcami opatentowanych rozwiązań, ponieważ są one znane od lat 90 w USA, zwłaszcza w firmie (...). Nieprzyznanie się oskarżonego wynika zatem z odmiennej interpretacji źródeł pomysłu na torby i wywodzeniu swego prawa na podstawie przysługującego mu znaku towarowego. Oskarżony – jak wynika wprost z akt sprawy – wie, że pokrzywdzonym przysługuje ważne prawo ochronne, także tempore criminis, ale kwestionuje je.

A. M. (1) zeznał, że do firmy (...) przywiózł jako wzór torbę motocyklową, „którą szyliśmy od 3 lat w zakładzie kaletniczym we W.. To były dwie okrągłe torby i jedna kwadratowa”. Zaprzeczył, by przywiózł do D. jakąkolwiek torbę amerykańską. Natomiast miał ze sobą rysunki zrobione przez niego i żonę, które zawierały zmiany, jakich chcieli dokonać w tych torbach. Te zmiany zostały zrobione w firmie (...). Opisał, że współpraca z firmą odbywała się na zasadzie przedpłat: „wplacaliśmy pieniądze firmie (...), kwitował je J.”. Podał, że „do dzisiaj produkujemy takie same torby. Różnica w ilości wynika z wielkości toreb. Nie powstały tam, tj. w firmie (...), żadne torby innej konstrukcji. Pani E. B. (2) wykonywała te moje zmiany w postaci wycinania szablonów. Przyjechaliliśmy tam na motocyklach, pokazaliśmy, jak to się montuje”. Torby – jak podkreślił pokrzywdzony – od początku były konstruowane przez oboje państwa M., wprowadzali natomiast różne innowacje związane z modelami motocykli. Kwestię nazwy świadek opisał następująco: „Do firmy (...) przyjechaliliśmy z trzema swoimi logami, ale pan A. poinformował, że zarejestrowanie nowego znaku trwa 10 lat i zaproponował użycie już zarejestrowanej nazwy (...), a że firma upada, to będzie promocja dla firmy”. Pokrzywdzony wystąpił do firmy (...) z umową, „ale pan A. to przedłużał i ostatecznie umowa nie została podpisana, ale została zawarta ustna umowa, że nigdy nie skopiują tych toreb i nie będą działać w branży motocyklowej”. Pokrzywdzony współpracował też z handlowcem K. W. (1), który następnie „zniknął z mojej firmy

wraz z torbami. Spotkałem go w 2006 roku razem z J. na zlocie motocyklowym w Norwegii, gdzie sprzedawali moje torby, które (...)zabrał, i torby uszyte – skopiowane z moich”. Podobna sytuacja miała miejsce w Irlandii, a w Polsce na zlocie w K.. Były próby ugodowe ze strony A., ale nie doszły do skutku. W którymś momencie na rynku były dwie firmy, które sprzedawały identyczne torby i obie o nazwie (...). Klienci się mylili, przychodzili do nas z reklamacjami, bo tamte torby były złej jakości. W którymś momencie J.odkupił nazwę (...)i zaproponował, bym wycofał sprawę z policji, bo w przeciwnym razie zabroni sprzedaży toreb z nazwa (...), co też uczynił w późniejszym czasie”. Od właścicieli sklepów świadek dowiedział się, że jego pracownik - (...)sprzedawał produkt z jego marką, więc w sklepach sędzono, że kupują produkt świadka. Bywały sytuacje, że „właściciele sklepów pytali: co z A., co u mnie słyhać, a dostawali informację, że M.zmarł, że zamknięto mnie w więzieniu i on [J.] przejął firmę. Te informację pochodziły od W.i J.. Dostawali informację, że Urząd Skarbowy zamknął firmę, a pan J.miał nową”. Jak podał, w środowisku motocyklowym historia ta jest znana, że torby M.są kopiowane: „znaczna część środowiska nie akceptuje tego, bojkotując oskarżonego poprzez nie wpuszczanie go na zloty. Taka sytuacja miała miejsce na zlocie we W.. J.próbował te torby wystawić u kilku innych wystawców, wszyscy mu odmówili. J.otworzył swoje stoisko na stoisku firmy (...)i tam sprzedawał te torby. Nie jestem w stanie określić dokładnie liczby sprzedanych toreb, ale na podstawie zeznań świadków twierdzą, że to było od kilku do kilkunastu sztuk. Osobiście widziałem kilka osób idących z torbami J.. Motocykliści informowali mnie, że J.wystawił się i sprzedaje moje torby. Do dzisiaj te torby są mylone. Jego klienci przychodzą do nas, moi klienci idą do niego”. Na dzień 16-17 maja 2013 r. M.pozza Polską posiadali patent w USA i Kanadzie.

M. M. (2)podawała, że wraz z mężem stworzyła torby, które następnie uszyli z panem kaletnikiem w 2002 roku i które początkowo były przeznaczone dla nich: „Na zlotach znajomi mówili, że fajny produkt i pomyśleliśmy, że jest luka w branży i postanowiliśmy spróbować. Uszyliśmy torby dla znajomych i tak się urodził pomysł na biznes. Te projekty tworzyły się latami, były modyfikowane. Kiedy produkt zaczął się sprzedawać, rzemieślnik nie nadążał z produkcją i znajomy nam polecił firmę (...), że szyją plecaki i mogliby spróbować szyć coś takiego”. Firma ta wcześniej nie zajmowała się branżą motocyklową. Do D.pokrzywdzeni przyjechali z gotowymi produktami: „to znaczy z naszymi torbami. Przyjechaliśmy na motocyklach, jedna torba była kwadratowa, a druga w kształcie wałka, to były te torby, które wcześniej już sprzedawaliśmy. Zapytaliśmy, czy byliby zainteresowani szyciem takich toreb. Przesiedziałam kilka godzin z panią konstruktorką, żeby wytłumaczyć jej temat. Nawet pokazywaliśmy im w praktyce, jak to się montuje na motocyklu, bo i tego nie wiedzieli”. Do firmy (...)przyjechali z gotowymi projektami: „torby nie były na miejscu rozszywane, projekty były u pana kaletnika, zresztą projekty opatrzone są datami 2001 rok i 2002 rok i nadal są u tego człowieka, w naszym posiadaniu są również. Ja podpowiadałam od strony technicznej, co będzie najbardziej odpowiednie, z punktu widzenia praktyki. Wspólnie podjęliśmy decyzję o szyciu toreb w jednym modelu, ale o różnych pojemnościach”. Współpraca się rozpoczęła, a A.,„chwalił się nawet jedną z maszyn do szycia, która kopiuje idealnie dany produkt. Nie przyszło mi wtedy do głowy, że moja torba stanie się „ofiara” tej maszyny”. M.kilkakrotnie przedstawili umowę, w której było zastrzeżenie, że w przypadku skopiowania toreb kara umowna wyniesie milion euro „i przez ten punkt oni odwlekali podpisanie umowy”. Gdy rozpoczęła się produkcja, M.musieli wpłacać zaliczki. Gdy bez wiedzy M.zmieniono typ klamry, rozpoczęły się reklamacje „i wtedy zaczął się problem z komunikacją”. Rozpoczęto też współpracę w panem W., ale po pewnym czasie: „usłyszałam z H. D.w W., że myśleli że kupują produkty moje, a nie J., bo przywiózł je (...)mój pracownik. Do dzisiaj są takie pomyłki. [...] Jest też kilka takich e-maili od dilerów, że kupują torby od J., bo firma (...)splajtowała, że mąż nie żyje, że jest na Hawajach. Dostałam nawet maila, że firma z Niemiec nie dostała towaru, którego u nas nie zamawiali, tylko u J.”. Jak podała świadek, opinie na temat toreb są różne, „natomiast najważniejsze jest to, że dla laika te torby są identyczne, bo nie robi tego zmiana materiału, system mocowania jest rzeczą drugorzędną dla laika, z wyglądu te torby są identyczne i tak też reagują klienci. Nie bez powodu otrzymaliśmy patent, który został obroniony. J.próbuje unieważnić patent. Patent został nam podtrzymany”. J.wysyłał e-maile do organizatorów zlotów, by nie wpuszczali M., „bo kopiujemy jego torby”. Jak podkreśliła, „ja nie mam nic przeciwko konkurencji, spotykaliśmy się np. w USA z firmami, ale oni mają swoje modele, ja mam swoje. J.proponował mi dogadanie się, ale powiedziałam mu, żeby stworzył swój projekt”. Jak wskazała świadek, oskarżony twierdzi, że M.skopiowali produkt (...), a przecież firma (...)nie zrobiła im nigdy sprawy: „Nigdy w USA nie miałam tam problemów patentowych, nikt mi nie zarzucił kopiowania produktu”. Jak podała świadek „Uważam, że przez działanie J.tracimy klientów”. Na (...)J.miał zakaz sprzedaży toreb, bo był już prawomocny patent. W nocy powstało jego stoisko

na stoisku wystawcy z Niemiec, zauważyłam, że pojawiły się torby, widziałam, że J. osobiście je sprzedawał. Poszłam na policję i poprosiłam o interwencję, ponieważ miałam patent”.

Świadek stanowczo zaprzeczyła, aby do pana A. przywiozła torby firmy (...): „rysunki toreb są moje, że powstawały u nas”. Nie przywiozłam również wtedy toreb firmy (...).

Podawała również, że wyjaśnia klientom, że (...) nie jest ich pracownikiem: „mówimy że sprzedaje torby szyte na podstawie naszych wzorów. Grupą docelową tych produktów są motocykliści. Motocyklista też może być laikiem pod względem technicznym”, a jeżeli torby stoją obok na półce „to są identyczne”. Od panów A. i O. oraz będąc osobiście w firmie (...) dowiedziała się, że te torby były szyte i dostarczane firmie (...): „Nie wiem, czy J. dostarczał jakieś wzory samodzielnie. Jeśli widzę, że torba oskarżonego jest identyczna w kształcie i jest montowana tak samo jak moja i wymiary są identyczne stwierdzam, że jest to produkt szyty na podstawie moich wzorów. Według mnie torby szyte dla J. były takie same, jak szyte dla nas”.

Zeznania świadków są dla Sądu wiarygodne, a ich opinie odnośnie podobieństw produktów umacnia opinia biegłego S..

Świadek T. M. (2) jest policjantem i pamiętał zatrzymanie toreb. Czynności zostały podjęte na terenie S.O. podczas zlotu motocyklistów: „Pan pokrzywdzony wskazał stoisko z torbami mieszczące się w ciągu handlowym, które, jak wynikało z jego relacji, są podróbkami jego wyrobów, a przynajmniej wykorzystują jakieś elementy przez tego pana opatentowane, były to torby motocyklowe”. Stoisko oskarżonego funkcjonowało, oskarżony był na miejscu. Oskarżony pytał, dlaczego policjanci podejmują czynności i podał, że „to jest długotrwały konflikt między stronami i nawzajem sobie zarzucają podbieranie pomysłu”.

Świadek P. M. (1) zajmuje się działalnością windykacyjną i detektywistyczną. M. poprosił go o pomoc z uwagi na wieloletnią znajomość z M.. Pomoc miał polegać na udokumentowaniu działania na szkodę jego firmy przez firmę konkurencyjną. Jak podał, na zlocie (...), pokrzywdzony spodziewał się ponownego naruszenia jego praw. Poinformował świadka, że ma wyłączność na sprzedaż wszelkiego rodzaju toreb na tej imprezie, „ale spodziewa się, że inna firma czy też osoby, będą próbowały sprzedawać torby, na które uzyskał zastrzeżenia znaku towarowego. Przed rozpoczęciem imprezy wprowadził mnie w szczegóły związane z tą imprezą i poprosił o przeprowadzenie rozmowy telefonicznej z oskarżonym, która miała na celu ustalić, czy planuje wystawić swój towar na tej imprezie”. Z treści tej rozmowy wynikało, że oskarżony ma takie plany: „Wiedziałem, że nie może pod swoją marką oficjalnie na tej imprezie funkcjonować i dopytywałem się, gdzie mogę jego stoisko znaleźć. Mówił, żeby go poszukać. W trakcie imprezy rzeczywiście natrafiłem na stoisko, gdzie były wystawione torby identyczne jak te pana M.”. M. był zaskoczony, że mimo tego, iż jest współorganizatorem i współsponsorem tej imprezy oraz ma wyłączność na sprzedaż tego rodzaju asortymentu, to takie torby ktoś jeszcze sprzedaje. Jak podał świadek, „przez dłuższy czas obserwowałem to stoisko. Na moich oczach były przeprowadzane transakcje. Sprzedawał je oskarżony i bodajże jakaś inna osoba”. Została zawiadomiona Policja. Całość tej sytuacji świadek nagrał kamerą, zarejestrował też rozmowę telefoniczną z J.. Świadek był na zlocie przez 4 dni. „Pierwszego dnia, o ile pamiętam, nie było jeszcze tego stoiska. Zdaje się, że dopiero następnego dnia się pojawiło. W tej chwili nie pamiętam, jaki to był dzień tygodnia. Przypatrywałem się, która torba jest przedmiotem sprzedaży, na pewno jedna transakcja była przeprowadzona na moich oczach. Znam torby M. bardzo dobrze, wielokrotnie pomagałem przy tego typu imprezach M. pakując torby, rozkładając je, przenosząc. Byłem też użytkownikiem toreb, miałem je do testowania. Nie jeżdżę na motocyklu, traktowałem je jako zwykłe torby podróżne”.

Pozostali świadkowie widzieli sprzedaż toreb. Ich zeznania mają jednak wyłącznie uzupełniający charakter w stosunku do zeznań świadków wcześniej przez Sąd przywołanych. Dodać trzeba, że obaj niżej wskazani świadkowie mylą dni zlotu, co jednak – w ocenie Sądu – nie odbiera przymiotu wiarygodności świadkom, co do zdarzeń, które zaobserwowali, ale jest wynikiem powstających – zwłaszcza z biegiem czasu luk w pamięci, a jak wskazuje doświadczenie, erozja dokonuje się przede wszystkim w odniesieniu do określania dat i dni. Opisywane przez świadków zdarzenia nie mogły mieć miejsca w sobotę, ponieważ zatrzymanie toreb przez Policję nastąpiło w piątek.

Trzeba jednak z całą mocą podkreślić, że nawet gdyby w ogóle nie było w postępowaniu tych zeznań, ich brak nie wpłynąłby na ocenę całego materiału dowodowego.

Świadek M. L. (1) był na zlocie w godzinach rannych (w sobotę). Doszedł do miejsca, gdzie sprzedawane były akcesoria motocyklowe. Po lewej stronie zauważył stoisko, przed którym stał motor „wysoki pan w czapce z brodą prezentował czarną torbę. Myślałem, że to stoisko M., bo torby były podobne, ale przeczytałem inną nazwę. Popatrzyłem, jak ten pan prezentował komuś torby i był podobny do oskarżonego”. Zapytał M., „jak to jest, że takie same torby są sprzedawane. Powiedzieli, że to konkurencja, że ktoś nielegalnie sprzedaje. Po chwili zobaczyłem, że ten człowiek, któremu prezentowano torbę, idzie z tą torbą. Pokazałem to M.. M. się zdenerwował”. Ja jestem sąsiadem M. i widziałem jak pakują czy rozpakowują torby, jak się nimi zajmują. Jak podał, „wiem, że tym się zajmują i ciągle mają jakieś przeboje związane z tą drugą firmą. Pamiętam jak pracował kiedyś u M. człowiek o charakterystycznym nazwisku - (...), to widziałem jak przywoził torby, czy je zabierał. M. kiedyś przyszedł wściekły i rozżalony powiedział, że (...) zaczął pracować w innej firmie i sprzedaje podrobione torby”. Jak podkreślił, „widziałem, jak pan oskarżony prezentował torbę drugiemu panu. Zobaczyłem, że to nie torby M., zobaczyłem to po napisie, bo M. mają napis inny niż (...). Stąd to wiem, bo kiedyś M. mieli tą nazwę na swoich torbach. Przy tamtym stoisku widziałem torby zawieszona na czymś w rodzaju stojaka. Nie pamiętam, czy to stoisko było opatrzone jakimś logo”.

Świadek A. O. (1) podał, że pracował 3 lata w firmie (...) jako handlowiec. M. produkują torby na motocykle: „zostały one przez nich wymyślone i dystrybuowane”. Jak podał, w 2006 wyjechał do Norwegii i tam po raz pierwszy zobaczył skopiowane torby, były one na stoisku oskarżonego: „Sytuacja wielokrotnie się powtarzała, to były różne kraje: N.W., H.. Również w salonach firmowych mieliśmy okazję widzieć te skopiowane torby. Torby w zasadzie wyglądały identycznie, na pierwszy rzut oka nie różniły się niczym”. Przed nim handlowcem był K. W. (1), który – jak zeznał świadek – zniknął z tymi torbami i nie pojawił się więcej w firmie, ale miał okazję widzieć W.razem na stoisku z J. na wielu zlotach. Podał również, że „większość sklepów czy dystrybutorów nie widziała różnicy pomiędzy torbami M. a J.. Wiele razy spotkaliśmy się z tym, że dana firma była przekonana, że już byliśmy u nich, bo takie torby już u nich wisiały, a były to torby J.. Jedną z historii, dlaczego dane firmy handlują torbami J., było to, że pan A. zginął, nie żyje lub firma została zamknięta. Przypuszczam, że mieli tę wiedzę od J., ale mnie o tym dystrybutor nie mówił”. Świadek był również na zlocie w 2013 roku we W.: „widziałem na stoisku oskarżonego, jak handlował torbami. Miał stoisko na terenie zlotu zaraz na początku ścieżki (albo na końcu, w zależności od tego, z której strony się wchodziło) były tam wywieszona torby, stał motocykl. Ja na stoisku widziałem pana J. samego. Zaraz jak to zobaczyłem, powiedziałem o tym panu A., ale on już o tym wiedział”. Świadek widziałem tylko początek interwencji policji, bo później odszedł. Podał też, że widział klienta, który brał torbę i odchodził ze stoiska pana J.. Zlot majowy trwał 4 dni, świadek nie był już pracownikiem M., a na tym zlocie był prywatnie. Był tam tylko w sobotę. Mówiąc „handlował” mam na myśli to, że w momencie gdy tam wszedłem, na stoisku stał klient, po czym odszedł z torbą.

Inaczej wypadnie ocenić zeznania świadka K. W. (1), obecnie pracownika oskarżonego. Świadek ten podał, że w 2005 roku poznał pana M., sprzedając mu rzeczy ze srebra, którymi wtedy handlował. Po jakimś czasie M. zaproponował mu współpracę w swojej firmie, tj. jeżdżenie po zjazdach, sprzedaż toreb motocyklowych, który były produkowane w firmie (...), a której pracownikiem był oskarżony. Współpraca się zaczęła i świadek rozpoczął sprzedaż. Czynności wykonywał na rzecz pana M.. Odnosząc się do początków działalności wskazał, że „z tego co wiem M. przyjechał do firmy (...) z rzekomymi projektami, wiem o tym ze słyszenia, nigdy tego nie widziałem”. Okres współpracy z M. trwał od wiosny do jesieni, na jesień świadek postanowił zrezygnować ze pracy, bo nie miał umowy i nie został zabrany do Austrii na dużą imprezę motocyklową, a miał od tych imprez prowizję. Oficjalnie J. zaproponował mu współpracę niecałe 2 lata temu, ale wcześniej jeździli razem na imprezy. Świadek miał być przedstawicielem handlowym. Według świadka, torby J. różnią się od toreb M. uniwersalnym systemem mocowania, a u M. zamiast tego są kaptury, różnią się też materiałem, torba jak torba, są też innego kształtu kieszenie. Jednakże w tych samych zeznaniach świadek podał, „Według mnie można pomylić te produkty, również można je pomylić z trzecim produktem - amerykańskimi torbami firmy (...), produkowanymi od 25 lat, które jeszcze do ubiegłego roku były w katalogu firmy (...)”. Produkt M. – według świadka – jest wierną kopią produktu amerykańskiego. Jak podał także, „Wiem, że projekty były rozrysowane, nie wiem przez kogo, ale były tworzone w firmie (...) na podstawie tej torby, której zdjęcia zostały załączone. Wiem,

że toczy się postępowanie patentowe o unieważnienie patentu, który w grudniu 2005 roku był zgłoszony przez M.". Potwierdził pośrednio świadek okoliczność wskazywaną przez oboje M., że przed współpracą z firmą (...) M. szyli torby w jakiejś firmie kaletniczej przez krótki czas, „ale były niepodobne, bo je widziałem, to znaczy one były podobne z wyglądu, ale technicznie trzeba było zgłosić się do większej firmy. Osobiście widziałem taką torbę typu walek. [...] Nie wiem, czy produkt szyty w tej firmie kaletniczej był bazą do produktu szytego później w firmie (...). Przyznał, że „często spotykam się z opinią, że produkty J. są kopiami M., a jedyne oryginalne są z firmy (...)”.

W czasie gdy firma (...) szyła torby dla M., J. był jej pracownikiem. Gdy zaniechał współpracy z M. „czasami klienci pytali mnie o pana M., chcieli z nim porozmawiać, chodziło o kontakt, ponieważ wiedzieli, że wcześniej współpracowałem z M., ale nie było takiej sytuacji, aby widząc produkty J., pytano o produkt M.". Zaprzeczył, aby miał oświadczyć A., że proponuje współpracę z pominięciem państwa M.. Nie było czegoś takiego, aby jakieś torby były produkowane przez A. jeszcze za pieniądze M.. Informacje, że M. nie żyje „objały mi się o uszy. Ja nie powtarzałem tych informacji”. Podał, że na początku, kiedy M. (...) na swoich produktach i przyszedł klient, że ma problem z torbą to „ja go wtedy, po sprawdzeniu znaku, odsyłałem do M.". Pamiętał też jedną sytuację, „gdzie ludzie wracając ze stoiska od M., nasyceni tą informacją, podchodzili do naszego stoiska i grozili, mówili, że nie powinniśmy tego robić, bo tylko jedne torby są oryginalne”.

Opinię świadka co do projektów oskarżycieli Sąd ocenił jako domysł świadka, zwłaszcza że sytuacji tej oskarżony nie widział, ewentualne podobieństwo i zakres podobieństwa produktów do amerykańskiej torby (...) nie są przedmiotem tej sprawy i należy to pozostawić poza sferę ocen karnych.

Świadek E. B. (1) o wydarzeniach w maju 2013 nie wie nic, więc w tej sprawie jest świadkiem nieprzydatnym. W sprawie początków współpracy i autorstwa wzoru podała: „Nie było uzgadnianie, kto jest autorem, ja od szefa dostałam zadanie, że mam ją odtworzyć. Torba amerykańska została przywieziona, a my dla potrzeb produkcji zrobiliśmy ją tak, jak chcieliśmy. Ona została zaprojektowana przeze mnie i pana A.". Świadek na zdjęciach przedstawiających torby Harley Davidson (oskarżony twierdził, że były to torby (...)) rozpoznała torby, które odtwarzała, choć następnie podała, że nie pamięta, czy na torbach M. była jakiś znak firmowy i – jak podała – miała słyszeć od M., że to torba amerykańska. D. kwestię projektu, sprecyzowała, co rozumie przez sformułowanie „ogłądać torby”. Dla potrzeb tego postępowania zeznania świadka nie mają znaczenia, pomijawszy już fakt, że świadek zupełnie nie dostrzega tego, iż skopiowanie cudzego projektu a bycie autorem projektu, to zupełnie inne kwestie.

Biegły B. S. w postępowaniu przygotowawczym składał jedną opinię do wielu spraw prowadzonych przez organa ścigania. Była ona kopiowana i włączana do różnych akt. Z uwagi na to, Sąd zwrócił się do B. S. o ustalenie, czy torby podróżne zabezpieczone w dniu 17 maja 2013 r. opisane nazwami: torba motocyklowa D. S. o poj. 55 litrów; torba motocyklowa D. Medium o pojemności 60 l, torba motocyklowa D. L. o pojemności 75 l, torba motocyklowa D. L. o pojemności 51 l, torba motocyklowa D. E. S. o pojemności 18 l, torba motocyklowa D. E. Medium o pojemności 51 l są takimi samymi lub tego samego rodzaju, które były badane przez biegłego w opinii (...). Biegły winien był zwłaszcza zapoznać się ze zdjęciami wskazanych dowodów (w aktach 1 Ds. 1473/13: pismo przekazujące – k. 53, postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych, wykaz dowodów rzeczowych wraz z opisem i zdjęciami – k. 55-66, postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych – k. 70, pokwitowanie – k. 71). Uznał bowiem Sąd, że należy usunąć podnoszoną wątpliwość, czy dołączona do akt sprawy opinia dotyczy tożsamyh produktów .. (...) przypadku stwierdzenia podobieństwa lub identyczności dowodów z tymi, które badał biegły Sąd zażądał wydania uzupełniającej opinii w przedmiocie tego, czy biegły podtrzymuje wnioski zawarte w opinii (...). Biegły był również przesłuchiwany przez Sąd. Podtrzymał swoją opinię, widział bowiem przedmiotowe torby. Zdjęcia toreb były umieszczone w aktach sprawy, więc nie powielał ich w opinii. Jak podał wprost „Te torby mogą wprowadzać w błąd”. Objaśnił, że ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji zna formułę niewolniczego naśladownictwa. W tym konkretnym przypadku – jak podał – doszło do kopiowania zewnętrznej postaci, naśladownictwa „oceniając, że chodziło o wykorzystanie takich samych szablonów. Zaznaczam, że między podobieństwem a identycznością nie zachodzi równoważność. Podobieństwo ocenia się wizualnie i ja stwierdziłem, że takie podobieństwo jest. Korzystano z podobnych szablonów. Dodam, że taka ocena została przeprowadzona również przy pomocy przeprowadzonej przeze mnie ankiety – sędzie ulicznej dokonanej w dniu 25 października. Ankiety te stanowią załącznik do opinii. Upewniłem się więc, że zachodziło

prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd. Dodam, że musi istnieć prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd, a nie pewność”. Biegły omówił także opis patentowy i wskazał, że jego najważniejszą częścią są zastrzeżenia patentowe. W tej sprawie chodzi o 5 zastrzeżeń – jedno niezależne i 4 zależne od pierwszego. Opis wynalazku i rysunki mają charakter pomocniczy”. Podkreślił, że prawo patentowe nie dotyczy wyglądu, dotyczy rozwiązania technicznego, które ustalone jest w zastrzeżeniu patentowym. Część znamionowa to jest to, na co państwo M. mają wyłączność. Objął też użycie sformułowania „torba J.” (dla celów opinii). Biegły wskazał też, że „gdyby pan J. produkował torby o nowym wzornictwie, to nie byłoby potrzeby wydawania nowej opinii, bo wzornictwo byłoby na tej samej konstrukcji (szablone) chyba, że zmieniłaby się w ogóle konstrukcja. [...] Wiem, że pan J. wystąpił o ochronę w Niemczech z resztą wbrew ustawie polskiej. Polski obywatel musi najpierw zgłosić się do Polskiego Urzędu Patentowego”.

Sąd uznał, że opinia biegłego spełnia kryteria, jakie stawia się opiniom tego rodzaju, jest metodologicznie poprawna, staranna, jasna, nie budzi żadnych wątpliwości w zakresie argumentacji, sposobu rozumowania i wywiedzionych wniosków, zaś przeprowadzenie przez biegłego badania terenowego – jako dodatkowego elementu opinii – nie przeciwstawia się zdrowemu rozsądkowi, jest metodologicznie poprawne (a nawet elementem naddanym, bo w takim kształcie zazwyczaj stanowi on raczej element falsyfikacji wyników teoretycznych badań naukowych). Sąd przyjął więc opinię jako własną. Biegły nie miał wątpliwości, że torby oskarżonego naruszają patent pokrzywdzonych przez elementy konstrukcji (stwierdzenia w pkt 5 i pkt 5.6.3. opinii) oraz że są one niewolniczym naśladownictwem toreb pokrzywdzonych (pkt 6 i 6.7 opinii). Opinia uzupełniająca rozwiązała wątpliwości co do przedmiotowych toreb.

Pozostałe dowody – czynności postępowania przygotowawczego (zatrzymania, przesłuchania świadków – wyjąwszy zeznania świadka J., które Sąd z oczywistych powodów ominął) nie budzą wątpliwości.

Pomimo, że świadkowie zeznawali również o przeszłej współpracy i początkach działalności państwa M. oraz współpracy z formą (...), Sąd nie zajmował się kwestiami innymi niż te, które wynikają z zakresu aktu oskarżenia. Część historyczna ilustruje wyłącznie długotrwały konflikt stron oraz sytuację, w której producenci toreb walczą o rynek, przy czym tylko jeden z nich posiada ochronę patentową.

Data czynów nie budzi wątpliwości. W dniu 17 maja 2013 torby zostały zatrzymane przez Policję, a co do dnia 16 maja oskarżony sam podał, że „na zlocie 16 maja byłem na chwilę wspomóc klienta, w tym czasie sprzedał jedną torbę”. Nie ma wątpliwości, że oskarżony dokonał sprzedaży toreb. Zatrzymane torby były – co oczywiste – również przeznaczone do sprzedaży, więc zarobkowy cel wystawienia się oskarżonego na stoisku jest oczywisty.

Nie ma też żadnych wątpliwości, że w dniu zdarzenia pokrzywdzonym przysługiwało ważne prawo patentowe (ważne także w dniu wyrokowania), a także to, że oskarżony wiedząc o tym, prawo to naruszał. Nie jest prawdą, że oskarżony dysponował w tym czasie opinią przeciwną, ponieważ jak wynika wprost z akt sprawy opinia prywatna sporządzona został w dniu 28 października 2013 r. przez S. B. z kancelarii (...) (obecnie kancelaria obrońcy oskarżonego).

Odnosząc się do kwestii prawnych Sąd zważył:

Pokrzywdzeni formułując zarzut poruszali się w obrębie opisu czynu, który nakreśliły organy postępowanie przygotowawczego, uzupełniając je o sformułowania charakterystyczne dla znamion art. 303 ust. 1 i ust. 2 prawa o własności przemysłowej i art. 24 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Nie można było jednak zgodzić się z tym opisem zachowania oskarżonego. Oskarżyciele opisali bowiem jego działanie jako polegające na przypisaniu sobie autorstwa i wprowadzaniu innej osoby w błąd co do tożsamości produktu i autorstwa cudzego patentu na wynalazek pt.: „T.” udzielonego przez Urząd Patentowy RP na rzecz M. M. (2) i A. M. (1) w dniu 26 maja 2011 r., w ten sposób, że na stanowisku handlowym oznaczonym logiem (...) oskarżony oferował do sprzedaży, a następnie dokonał sprzedaży toreb motocyklowych wykonanych poprzez kopiowanie zewnętrznej postaci oraz funkcji technicznych produktu za pomocą technicznych środków reprodukcji, wiedząc, że na takie produkty Urząd Patentowy RP udzielił M. M. (2) i A. M. (1) w dniu 26 maja 2011 r. ochrony patentowej na wynalazek pt.: „T.”, kwalifikując czyn z art. 303 ust. 2 ustawy prawo o własności przemysłowej i art. 24 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z uwagi na wskazane w opisie działanie oskarżonego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej

Na wstępie należy zauważyć, że w postępowaniu przygotowawczym pokrzywdzeni wskazali, że oskarżony torby sprzedawał na stoisku (...), więc należało wyeliminować szczegół opis określający nazwę stoiska.

Istotniejszą kwestią było sformułowanie o „przypisaniu sobie autorstwa i wprowadzaniu innych osoby w błąd co do tożsamości produktu i autorstwa cudzego patentu na wynalazek”.

Wskazać trzeba, że art. 303 ust.1 penalizuje zachowanie polegające na przypisywaniu sobie autorstwa albo wprowadzaniu w błąd innej osoby co do autorstwa cudzego projektu wynalazczego albo naruszania w inny sposób prawa twórcy projektu wynalazczego. Czyn ten podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Jak wynika z ust. 2 cyt. przepisu, jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w ust. 1 w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Istota czynu z art. 303 ust. 1 sprowadza się zatem do naruszenia praw twórcy projektu wynalazczego, co może w szczególności polegać na przypisaniu sobie autorstwa cudzego projektu wynalazczego bądź też wprowadzeniu w błąd innej osoby co do autorstwa takiego projektu. Jak wynika z art. 8 ust. 1 ustawy prawo o własności przemysłowej (na warunkach opisanych w ustawie) twórcy wynalazku, wzoru użytkowego, wzoru przemysłowego oraz topografii układu scalonego przysługuje prawo do uzyskania patentu, wynagrodzenia oraz wymieniania go jako twórcy w opisach, rejestrach oraz w innych dokumentach i publikacjach. Z autorstwem takiego projektu związane są prawa osobiste i majątkowe, a wśród nich prawo do wynagrodzenia. Prawnokarna ochrona realizowana na gruncie komentowanego artykułu obejmuje zatem wszelkie prawa twórcy (współtwórcy) projektu wynalazczego w zakresie wynikającym z treści jego praw majątkowych i osobistych do projektu wynalazczego wskazanych w art. 8 ustawy. Dla zaistnienia omawianego przestępstwa wystarczające jest, że sprawca naruszy chociażby jedno z tych praw.

Przestępstwo ma charakter powszechny, więc może je bowiem popełnić każda osoba, a jak wskazuje się literaturze, w praktyce zazwyczaj będzie nim przedsiębiorca, który nie uzyskał określonych praw do użytkowania projektu wynalazczego lub uprawnienie to uzyskał w innym zakresie.

Czynność wykonawcza ma się odnosić do projektu wynalazczego, który – zgodnie z definicją legalną w art. 3 ust. 1 pkt 6 – obejmuje wynalazek, wzór użytkowy, wzór przemysłowy, topografię układu scalonego oraz projekt racjonalizatorski. Na wynalazki udzielane są patenty, w sytuacji gdy są nowe, mają poziom wynalazczy i nadają się do przemysłowego stosowania (wynalazek a wzór przemysłowy nie są tożsamymi pojęciami, stąd nie można było podzielić argumentów Prokuratury Rejonowej we wniosku o umorzenie postępowania złożonym po wpłynięciu subsydiarnego aktu oskarżenia).

Czyn sprowadza się w istocie do naruszenia praw twórcy projektu wynalazczego, tj. do dowolnego zachowania godzącego w prawa twórcy takiego projektu. Wobec braku jakiegokolwiek ograniczenia normatywnego nie ma znaczenia, czy chodzi o prawa majątkowe czy też osobiste. Może mieć ono przy tym postać czynności prawnej, jak i faktycznej.

Najbardziej jaskrawym naruszeniem praw twórcy projektu wynalazczego jest przypisanie sobie autorstwa cudzego projektu wynalazczego. Takie zachowanie zarzucono oskarżonemu. Sąd nie podzielił jednak tych argumentów. Sformułowania w rodzaju „moja torba” (czy zapis z e-maila pracownicy M., że J. twierdzi, że „kopiujemy jego torby” - k. 90, a także słyszenie, iż oskarżony twierdził, że jest konstruktorem – k. 601) nie są równoznaczne z przypisywaniem sobie przez oskarżonego autorstwa, trzeba bowiem przypomnieć, że oskarżony nabył prawa do znaku towarowego (...), pod którym początkowo pokrzywdzeni sprzedawali produkt, zgłosili go również w USA i Kanadzie jako własny. „Moja torba” – jak wynika z ogólnych określeń również pokrzywdzonych – to pojęcie dotyczące zarówno torby opatrzonej logo, do którego ma się prawo, jak i torby, na którą ma się patent. To, że ktoś słyszał, że oskarżony tak powiedział kiedyś przed zlotem (...) nie oznacza nie tylko „przypisania autorstwa”, ale również i tego, że nastąpiłaby domniemana „trwałość” tego zachowania, nie ma bowiem żadnych wątpliwości, że tempore criminis oskarżony takich tez nie głosił.

'Przypisywać' to – jak wynika z uzusu językowego i definicji słownikowych – uznać kogoś lub coś za sprawcę, za przyczynę czegoś; uznać, że ktoś lub coś odznacza się jakimiś cechami. Przypisywać sobie autorstwo to de facto zatem wskazywać na siebie jako na autora. Jak wynika z akt sprawy oskarżony jest raczej przekonany, że twórcami projektu są pan A. i pani B., co znalazło również odzwierciedlenie w pismach kierowanych do Urzędu Patentowego, np. z dnia 18 lutego 2013 r. – pismo pełnomocnika oskarżonego do Urzędu Patentowego (k. 48-52 z akt 1 Ds. 2639/13), w którym wprost wskazuje się, że twórcami projektu byli A. A. (4) i E. B. (1) (choć jednocześnie w piśmie tym się stwierdza, że tożsame rozwiązania były powszechnie stosowane w torbach (...) firmy (...)).

Nie można zatem bez oczywistego błędu przypisać oskarżonemu zachowania, w którym sprawca zdając sobie sprawę z tego, że nie jest twórcą konkretnego projektu wynalazczego, zachowuje się w taki sposób, jakby nim w rzeczywistości był. Oskarżony nie wskazywał siebie również w żadnych opisach, rejestrach, innej dokumentacji lub publikacjach jako twórcy bądź współtwórcy projektu wynalazczego.

Podobnie krytycznie ocenić należy również sformułowanie o wprowadzaniu innych osób w błąd co do tożsamości produktu i autorstwa cudzego patentu na wynalazek. Wprowadzenie w błąd innej osoby co do autorstwa projektu wynalazczego oznacza zachowanie prowadzące do powstania w świadomości innej osoby błędnego wyobrażenia o stanie rzeczywistym. Nieprawidłowe odzwierciedlenie rzeczywistości musi jednak być rezultatem podjętego przez sprawcę zachowania (musi zatem istnieć i zostać wykazany związek między tymi dwoma faktami). Nie wykazano, by w niniejszej sprawie oskarżony, choćby per facta concludentia, podjął takie starania i że faktycznie wywołał swoim zachowaniem błędne wyobrażenia o stanie rzeczywistym (nie w ogóle u jakichś osób w przeszłości), lecz w okresie objętym aktem oskarżenia. Nie wskazano także u kogo takie wyobrażenia powstały.

W tej sprawie znaczenie ma natomiast klauzula dopełniająca w postaci sformułowania w art. 303 ust.1 „w inny sposób narusza prawa twórcy projektu wynalazczego”. Odnosi się ona do takiego zachowania sprawcy, którego konsekwencją jest naruszenie praw twórcy projektu wynalazczego, niepolegających jednak na przypisaniu sobie przez niego autorstwa takiego projektu bądź wprowadzeniu innej osoby w błąd co do tego autorstwa. Jak wskazuje się w literaturze, mogą to być na przykład uchybienia w realizacji obowiązku płatności na rzecz twórcy projektu wynalazczego wynagrodzenia, np. brak uiszczenia wymaganej opłaty licencyjnej (R. Zawłocki, Przepięstwa przeciwko przedsiębiorcom. Komentarz, Warszawa 2003, s. 216; Z. Mikłasiński, Prawo własności przemysłowej. Komentarz, Warszawa 2001, s. 326). Oczywiście Sąd karny zauważa zawsze problematyczne dla opisywania znamion czynu zabronionego tego rodzaju ogólne sformułowanie czynności sprawczej. Nie można jednak uważać, jak zdaje się sugerować obrona, że wobec tego stanowi wyłącznie normę pustą. Zachowania polegające na innym naruszaniu nie mogą być po prostu enumeratywnie wyliczone, ponieważ – podobnie jak to jest w przypadku przestępstw z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych – kazyistyka nie nadaje za repertuarem zachowań godzących w prawa wyłączne (por. art. 115 ust. 3 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). W literaturze wprawdzie wyrażono pojedynczy pogląd, zgodnie z którym typ czynu zabronionego spenalizowany w art. 303 ust. 1 nie obejmuje sytuacji, w której sprawca nie przywłaszczył sobie wprawdzie autorstwa cudzego projektu wynalazczego, niemniej jednak nim się posługuje bez podania oznaczenia autora, słusznie jednak został on skrytykowany i zaliczony właśnie do kategorii innego sposobu naruszenia praw twórcy projektu wynalazczego. Należy też podkreślić, że dla realizacji znamion typu czynu zabronionego z art. 303 ust. 1 w ogóle nie ma znaczenia, czy autor projektu wynalazczego zgłosił go do Urzędu Patentowego.

Z u uwagi na to, że prowadzenie sprzedaży jest działalnością zarobkową (w celu osiągnięcia korzyści majątkowej), uznać należy bez żadnej w tej mierze wątpliwości, że zachowanie oskarżonego należy zaliczyć umyślnych, które można popełnić z zamiarem bezpośrednim. Podkreślić należy, że warunkiem odpowiedzialności karnej za typ kwalifikowany z art. 303 ust. 2 nie jest uzyskanie przez sprawcę korzyści majątkowej lub osobistej, lecz jedynie podjęcie przestępnego zachowania w tym celu.

Wbrew twierdzeniom obrony Sąd karny nie musi we własnym zakresie ustalać, czy oskarżyciele są twórcami wynalazku, zwłaszcza zaś, czy przedmiotowa torba jest wynalazkiem w rozumieniu ustawy prawo własności

przemysłowej. Nie ma bowiem wątpliwości, że posiadają oni ważny patent (zarówno w maju 2013, jak i dniu wyrokowania). Inaczej wyglądałaby ta kwestia, gdyby takiego prawa ochronnego nie posiadali, a występowałiby jako oskarżyciele w sprawie o naruszenie praw twórców projektu wynalazczego. Dodać przy tym należy, że specyfika prawa wynalazczego, zwłaszcza zaś to, że podmiotowe prawa własności przemysłowej, ich powstanie i zniweczenie – inaczej niż w przypadku praw autorskich – są związane z sposób konieczny w aktami administracyjnymi organów Państwa, stąd normy te stanowią bezwzględnie konieczną część prawa własności przemysłowej. Oznacza to w niniejszej sprawie, że Sąd karny powinien respektować istnienie ważnego prawa ochronnego. Istota systemu patentowego polega na udzieleniu przez właściwy organ decyzji przyznającej wynalazcy (lub innemu podmiotowi) prawa wyłącznej eksploatacji wynalazków w okresie przewidzianym przez przepisy państwa, które udzieliło takiej ochrony. W konsekwencji nie ma obowiązku również sąd karny czekać na ostateczne rozwiązanie postępowania zainicjowanego przez oskarżonego przed sądem administracyjnym. Takie przekonanie zasada się na błędnym z punktu widzenia ochrony pokrzywdzonego rozumowaniu, że skoro oskarżony złożył sprzeciw od patentu, sprzeciw został oddalony (11 września 2013 r.), ale oddalenie zostało zaskarżone do Sądu, a Sąd sprzeciw przyjął (formalnie, nie merytorycznie), to należy poczekać na rozwiązanie kwestii sprzeciwu od patentu, która może wszelako rozwiązana zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego w niewiadomym czasie.

Sąd karny uznał, że tempore criminis istniał ważny od 2011 r. patent, jest on ważny w chwili orzekania i został wydany zgodnie prawem krajowym i wymogami konwencji monachijskiej, a zatem Sąd nie musi ustalać, czy „torba podróżna, zwłaszcza na motocykle” jest wynalazkiem, czy nie. Ustawa prawo o własności przemysłowej nie zawiera zresztą definicji wynalazku, dla praktyki patentowej wystarczające jest sprecyzowanie przesłanek zdolności patentowej.

Zgodnie z art. 63 ustawy prawo o własności przemysłowej przez uzyskanie patentu nabywa się prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób zarobkowy lub zawodowy na całym obszarze RP. Oznacza to w praktyce między innymi wytwarzanie wytworów wg wynalazku, używanie wytworów, wprowadzanie ich do obrotu, udzielenie licencji na korzystanie z wynalazku. Stosowanie wynalazku, które polega na wytwarzaniu produktu według wynalazku obejmuje także wytwarzanie go z modyfikacjami. Używanie jest niezależną od wytwarzania samodzielną formę korzystania z patentu i jest to każde zrealizowanie rozwiązania zastrzeżonego patentu w celach zarobkowych lub zawodowych. Z kolei wprowadzanie do obrotu produktu objętego patentem jest jednym z podstawowych uprawnień wchodzących w skład prawa z patentu (System prawa prywatnego. Prawo własności przemysłowej. Tom 14b, pod red. R. Skubisza, Warszawa 2012, s. 739-775). Wprawdzie ustawodawca nie definiuje samego „naruszenia patentu”, jednakże – jak się powszechnie przyjmuje – naruszenie go polega, jak w przypadku praw wyłącznych, na wkroczeniu przez osobę nieuprawnioną w sferę wyłączności, jaka przysługuje uprawnionemu w związku z uzyskanym prawem.

Dodać trzeba, że oskarżony nigdy nie podnosił, w tym zwłaszcza w sprzeciwie od patentu, jakoby nie naruszał patentu z uwagi na status użytkownika (zgodnie z art. 71 ustawy – szerzej E. Nowińska, U. Promińska, K. Szczepanowska-Kozłowska, Własność przemysłowa i jej ochrona, Warszawa 2014, s. 148-155).

Osobnego omówienia wymaga wyeliminowanie z podstawy przypisania wskazanej przez oskarżycieli ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, tj. art. 24 tejże ustawy. Jak z niego wynika, karze podlega ten, kto za pomocą technicznych środków reprodukcji, kopiuje zewnętrzną postać produktu lub tak skopiowany wprowadza do obrotu, stwarzając tym możliwość wprowadzenia klientów w błąd co do tożsamości producenta lub produktu, czym wyrządza poważną szkodę przedsiębiorcy. Niewątpliwie zachowanie oskarżonego realizuje część znamion tego występku jednakże nie wszystkie, a to ostatecznie uniemożliwia przypisanie mu przestępstwa z art. 24 wymienionej ustawy. Występkiem jest bowiem każdy przypadek kopiowania zewnętrznej postaci produktu za pomocą technicznych środków reprodukcji. Hipotezą art. 24 objęte są niewątpliwie działania stanowiące niedozwolone naśladownictwo w rozumieniu art. 13 ust. 1, który stanowi, że czynem nieuczciwej konkurencji jest naśladowanie gotowego produktu, polegające na tym, że za pomocą technicznych środków reprodukcji jest kopiowana zewnętrzna postać produktu, jeżeli może wprowadzić klientów w błąd co do tożsamości producenta lub produktu. Nie stanowi czynu nieuczciwej konkurencji naśladowanie cech funkcjonalnych produktu, w szczególności

budowy, konstrukcji i formy zapewniającej jego użyteczność. Jeżeli naśladowanie cech funkcjonalnych gotowego produktu wymaga uwzględnienia jego charakterystycznej formy, co może wprowadzić klientów w błąd co do tożsamości producenta lub produktu, naśladowca jest zobowiązany odpowiednio oznaczyć produkt. Jak podkreśla się w literaturze, postanowienia art. 13 nie mogą zastępować ochrony wynikającej z przepisów regulujących prawa bezwzględne (jak patent) ani ustanawiać tego typu ochrony.

Oczywiście nie każdy przypadek niedozwolonego naśladownictwa stanowi przestępstwo. Trzeba podkreślić, że podlega ono sankcji karnej jedynie wówczas, gdy w jego następstwie doszło do wyrządzenia poważnej szkody przedsiębiorcy. W tej sprawie oskarżyciele nie wykazali, nie tylko czy szkoda miała charakter materialny (a zatem uszczerbek, który można wyrazić w pieniądzu) czy niematerialny (np. obniżeniu renomy bądź też utracie klientów), ale ponadto, że była ona poważna.

Za dorobek jurydyczny wynikający z ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji uznać należy jednak konstrukcję „kopiowania zewnętrznej postaci produktu”, co odnosi się do wyglądu produktu, tj. cech, które są rozpoznawalne za pomocą wzroku. Jak słusznie zauważył WSA (wyrok z 11 sierpnia 2008 r., (...) SA/Wa 817/08), prawo własności przemysłowej jest ustawą szczególną w stosunku do przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i doszedł do wniosku, że opisując dany przypadek należy dokonać analizy relacji zachodzących pomiędzy ustawami, co przekłada się na porównanie pojęć zawartych w przepisach obydwu ustaw. Z tego względu przeformułowując opis czynu w niniejszej sprawie Sąd użył sformułowania „kopia zewnętrznej postaci produktu”, które jednoznacznie wskazuje, że chodzi tu o cechy, które można ocenić wzrokowo. Te kwestię podnosił wielokrotnie również biegły S. w swojej opinii.

Skoro oskarżony sprzedawał torby na zlocie, a torby tego rodzaju są objęte ochroną patentową, oskarżony zaś nie posiadał licencji, naruszał on prawa pokrzywdzonych, którzy posiadają patent na to rozwiązanie. Negatywnego zakazu ochrony wyłącznej oczywiście nie usuwa opatrzenie produktu innym logo.

Wobec powyższego należało uznać T. J. za winnego tego, że w dniach 16-17 maja 2013 r. we W., na zlocie motocyklowym (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, naruszając prawa twórców projektu wynalazczego, korzystał z wynalazku w ten sposób, że sprzedawał torby motocyklowe oznaczone logo D., będące kopią zewnętrznej postaci produktu, na który M. i A. M. (2) uzyskali patent w dniu 26 maja 2011 r. pod nazwą „T.”. Czyn taki – wobec poczynionych wyżej zastrzeżeń – ocenić należy wyłącznie w kategoriach art. 303 ust. 1 i 2 ustawy o własności przemysłowej.

Do rozstrzygnięcia pozostała kwestia kary.

Na wstępie trzeba podkreślić, że dochodzenie ochrony z zakresu praw wyłącznych winno prymarnie odbywać się na ścieżce cywilnej. Ochrona karna, co zresztą wyraźnie zaznacza się w literaturze, jest ochroną wtórną. Nie jest rzeczą Sądu karnego ustalanie szczegółowych kwestii w tej materii, zwłaszcza takich, które miałyby intencjonalnie zastępować rozstrzygnięcia administracyjne Urzędu Patentowego. Rzeczą sądu karnego jest ustalenie, czy doszło do popełnienia czynu zabronionego.

Z uwagi na ustalenia w sferze faktów i sferze prawa oraz biorąc pod uwagę całokształt okoliczności, motywację i postawę dotąd niekaranego sprawcy Sąd uznał, że najwłaściwsze będzie wymierzenie mu kary 100 stawek dziennych grzywny po 50 zł na podstawie art. 303 ust 2 ustawy o własności przemysłowej. Kara ma w głównej mierze charakter wychowawczy i w ocenie Sadu spełni swoją funkcję.

Oskarżyciele uiszcili zryczałtowane koszty procesu, stąd należało je – wobec wyniku procesu – zasądzić na ich rzecz od oskarżonego na podstawie art. 640 k.p.k. w związku z art. 628 pkt 1 i 2 k.p.k. Oskarżony również ponosi koszty procesu, na które w przeważającej mierze składał się koszt opinii biegłego, winien także zapłacić opłatę od kary grzywny na podstawie art. 3 ust 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych

